POLSKA NARODOWA

Nr 26 (93) | Poznań 26 czerwca 1938 r | Rok 3. Cena 10 gr

Wyniszczają Polskę

PATRZEĆ IM NA PALCE.

Gdy chłop skradnie kurę, albo zabije w lesie państwowym gołąbia — sąd dla poprawy i odstraszenia innych, zamyka go na kilka miesięcy.

Dlaczego jednak chodzą sobie swobodnie ci, którzy **zajmują się zawodowo „odprowadzaniem" zysków żerującego na nas zagranicznego kapitału?**

Skoro ktoś chatę z dymem puści — ma kilka lat więzienia — jak w banku, nie potrzebuje się specjalnie starać, a gdy przy tym jeszcze kogoś spali — może się szykować pod stryczek, ale czy się ktokolwiek zainteresował metodami gospodarowania kapitału zagranicznego w Polsce, jakie ma on **sposoby wyniszczania naszych zasobów naturalnych, likwidowania konkurencyjnych przedsiębiorstw polskich.**

Właścicieli zagranicznej fabryki nic nie obchodzi to, co nie jest bezpośrednio związane z produkcją. Robotnikowi płaci, nawet urządza dla niego klub sportowy (będzie lepiej pracował), ale ani mu przez myśl nie przejdzie zająć się jego życiem poza przedsiębiorstwem, tym jak mieszka, co robi, jak czas wolny wykorzystuje. **Obchodzi go jego siła robocza, ale nic ponadto.**

Właściciela zagranicznej fabryki obchodzi tylko, czy się kominy dymią, czy nie, a jeśli się dymią — to znów martwi go czy aby nie za dużo węgla kładą, bo dym taki ciemny, ale żeby miał dbać o wygląd ulic i budynków fabrycznych lub robotniczych, to mu nawet przez myśl nie przejdzie.

Taki nonsens, przecież ja nic z tego nie mam — powiada.

Pochwałę od niemieckiej, belgijskiej czy francuskiej Rady Nadzorczej otrzyma nie ten dyrektor, który się starał jak najtaniej i jak najlepiej wytwarzać, który rozumnie fabrykę powiększał i ulepszał, ale ten, który **umiał jak najwięcej z niej wycisnąć i przy tym jak najmniej wydawać na rzeczy, które się natychmiast nie opłacają,** a wszystko bez rozgłosu i bez zatargów z prawem, gładko i szybko.

METODY OBCYCH AGENTUR.

Nic dziwnego, że skoro naczelną zasadą obcego kapitału jest: **„Wycisnąć i rzucić"** mogą się zdarzać fakty haniebnego egoizmu i wyzysku.

Oto przy rozdziale zysków Zakładów Ostrowieckich (C. O. P.) akcjonariusze i część zarządu (cudzoziemcy) nie zgodzili się na oddanie nawet części zysku na fundusz inwestycyjny naszego państwa.

Prawdziwa genialność pomysłów obcego kapitału rozpoczyna się przy przemycaniu zysków zagranicę. Jest cała seria metod tych szkodników naszego życia gospodarczego wiodących do wywiezienia naszych pieniędzy do siebie.

1. Więc przede wszystkim **sprowadza się całkiem niepotrzebnie, bo jest u nas, surowiec z zagranicy.** Tak się dzieje z wełną, którą do naszych fabryk w Łodzi, Częstochowie, Lublińcu — przywozi się... z Anglii. Zarabia na tym pastuch i marynarz angielski, a u nas urządza się targi futrzarskie w Wilnie, gdzie „propaguje się ideę" powiększenia hodowli owiec w Polsce.

2. Na Śląsku wymyślił sobie pasożytujący kapitał inną metodę przelewu zysków zagranicę. Płaci się **olbrzymie pensje dyrektorom, oprócz tego tantiemy od obrotu** (nie od zysku), no i naturalnie znajduje się sposoby aby część tych dochodów wywieźć.

3. Albo inna „ciekawa" metoda. Kapitalista np. belgijski buduje w Polsce fabrykę, ale nie za swoje, ale za pieniądze innego towarzystwa czy banku. No i naturalnie, gdy już zacznie pracować musi **płacić duże procenty od kapitału, który na wybudowanie pożyczył.** Już jest strumyczek, którym płynie sobie żywa gotówka zagranicę.

4. Jeszcze na tym nie koniec, sa lepsze „pomysły". **Wykupuje się zagranicą licencje na wyrób jakiegoś artykułu,** nie dlatego, żeby takiego samego, a może nawet i lepszego patentu w Polsce nie było, ale znów aby... 1—2 milionów złotych wzbogaciło naturalną ojczyznę obcego kapitalisty.

5. No, ale najcudowniejsze wynalazki dajemy dopiero na końcu. Przechodzimy do prawdziwej dżungli wykrętów, w której trudno się nieraz zorientować, a jeszcze trudniej przestępcę za rękę schwycić.

Ogólnie rzecz biorąc, wygląda to tak, że **są dwa przedsiębiorstwa jedno w kraju, drugie zagranicą i każde z nich jest udziałowcem, ma akcje drugiego.** Kombinacja polega na tym, że się odpowiednimi przelewami z konta przedsiębiorstwa A na konto przedsiębiorstwa B — przesuwa odpowiednie sumy zagranicę.

JAK TU BYĆ BOGATYM?

Taka jest technika matactw obcego kapitału, ale jest jeszcze druga strona sprawy — ilość tego kapitału. Pisaliśmy o tym w jednym z poprzednich numerów „Polski Narodowej". Dziś zadajmy sobie pytanie — jak może się Polska bogacić, jak można wymagać, aby nasze życie gospodarcze płynęło nurtem wartkim i prowadzić kraj do dobrobytu, jeśli dławi nas, **niszczy polskie warsztaty** (aby nie było konkurencji) — **kapitał** zagraniczny, a gdy już się mocno usadowi i nikt już w bogaceniu przeszkadzać mu nie będzie, wówczas **ssie z nas soki gospodarcze, aby gdy się nadarzy sposobność rzucić wyschnięte szczątki.**

Rachunek sumienia

po uroczystościach św. Boboli w Poznaniu.

Smutne, że gdyby nie stanowcze stanowisko władz duchownych — Stronnictwo Narodowe nie mogłoby brać oficjalnego udziału w uroczystościach (nieoficjalny i bardzo widoczny byłby zawsze) bowiem znaleźli się ludzie, którzy nie lubią patrzeć na masy jasnych koszul.

Kto to był — wiemy!

Smutne, że na urzędowych gmachach nie było nie tylko dekoracji, ale nawet sztandarów narodowych. Np. na budynku Dyrekcji Poczt, przy trasie pochodu.

Smutne, że urzędowy zastępca komisarycznego Prezydenta miasta Poznania nie postarał się o wspaniałe przybranie miasta. Pieniędzy i czasu starczyło na zaledwie dostateczne „wywiązanie się ze swego zadania". Widzieliśmy inne przygotowania, gdy szło o zwykłych śmiertelników, a tu przecież święty — patron Polski Odrodzonej. — Czyżby i tu działała tajemnicza ręka? Bo chodziło o świętego katolickiego.

Smutne i oburzające zarazem, że żydzi wydali (niechlujne) obrazki z wizerunkiem świętego, przywieźli tysiące z Warszawy i chcieli przez małych chłopców sprzedawać. Na szczęście członek S. N. kol. Fiebig skonfiskował całe to wydawnictwo a sprytnych żydków przepędzono.

Nie myślmy jednak, że od tych faktów na uroczystości padł cień, było tyle chwil jasnych i podniosłych, że przygłuszyły one wszystkie zaniedbania i niestosowności.

Więc przede wszystkim olbrzymie skupione tłumy wiernych, czy to przy przenoszeniu zwłok, czy też przy odwiedzaniu kościoła Jezuitów, gdzie był św. Andrzej złożony. Porządek zwłaszcza, jeśli wziąć pod uwagę liczbę ludzi — wzorowy, — chętne dawanie posłuchu władzom, a zwłaszcza członkom Stronnictwa Narodowego, którzy w mundurach szli szpalerem ruchomym w czasie procesji z dworca do kościoła oraz usprawniali odwiedzenie relikwii w kościele.

Delegacja Stronnictwa Narodowego złożyła O. superiorowi Malinowskiemu jako wotum — ryngraf z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej na tle Orła Białego i z prośbą, aby został on umieszczony przy relikwiach, w Warszawie. Nieśliśmy także trumnę — ośmiu kolegów w mundurach z kol. dr. Wróblem na czele.

Wielkie chwile przeżywał Poznań. Gościliśmy naszego świętego bardziej sercem, niż ozdobą zewnętrzną, bardziej samorzutnym udziałem tłumów i porządkiem Stronnictwa Narodowego, niż przygotowaniem i troską o całość — oficjalnych czynników.

„Zjednoczenie" skrzypi

Mamy obecnie rok 1938. Walka o odżydzenie Polski — prowadzona przez Stronnictwo Narodowe ma już za sobą obfitą kronikę wypadków. Dziś zabiera się do omówienia kwestii żydowskiej p. Bogusław Miedziński, naczelny redaktor ozonowej „Gazety Polskiej".

Z kilku artykułów wstępnych dowiadujemy się mniejwięcej tyle, ile mówi się kandydatom na członków Stronnictwa Narodowego na kursie ideowym. Nawet jeszcze mniej, bo S. N. ujmuje kwestię żydowską bezkompromisowo, prawdzie spogląda się w oczy, a najdrastyczniejszych zagadnień nie zbywa się dowcipami.

Ale jeżeli p. Bogusław Miedziński lubi dowcipy, możemy też jeden przytoczyć. Pewna mężatka skarżyła się, że jej obecny mąż pod czas narzeczeństwa pisał do niej kilkostronne listy, a obecnie nie chce złożyć nawet podpisu... na czeku.

Dlaczego Pan, panie redaktorze zamiast tylu artykułów nie postara się chociaż o jeden podpis... na ustawie przeciwżydowskiej?

Sądzę zresztą, że płk. Miedzińskiemu odechciało się dowcipów, gdy się dowiedział, że jego syn został usunięty z Bratniej Pomocy Uniwersytetu Warszawskiego, ponieważ okazało się, że jest pół krwi żydem (po matce). Z drugiej strony i żydzi niezbyt są zadowoleni z jego żydożerczego wystąpienia i oficerowie żydowskiego pochodzenia wytaczają mu sprawy honorowe, chcą się pojedynkować, obraziło ich twierdzenie,ży żydzi są tchórzami i komunistami.

Fr. L.

* * *

Sanacja chwali się walką z partyjnictwem, twierdzi, że wyciąga ręce ponad mury i płoty (malowane) do społeczeństwa chcąc wszystkich zjednoczyć. Ale przypatrzmy się, jak tam u nich jest z tym partyjnictwem. Oto w obecnym (bezpartyjnym) sejmie są następujące „oddziały": 1. Koło parlamentarne OZN. z płk. sen. Dąbkowskim na czele. 2. Grupa „Jutra Pracy" z posłem Budzyńskim — wodzem. 3. Grupa chrześcijańsko - narodowa pod kierownictwem pos. Zakliki. 4. Grupa posłów wileńskich z pos. Prystorową i pos. Żeligowskim na czele. 5. Niezbadana i bardzo czynna grupa „Naprawy". 6. Grupa płk. Sławka. 7. Parlamentarne koło żydowskie. 8. „Ukraińcy". 9. Niemcy.

A gdyby dobrze poszperać, toby się jeszcze coś niecoś znalazło.

Tajemnicza ręka gubi się w zagajniku sprzecznych dążeń i potyka się o... ambicje osobiste.

Z.

OD REDAKCJI.

W zeszłym (25) numerze w artykule na 1-szej stronie była zniekształcona treść wskutek poprzestawienia wierszy. W przedostatnim odcinku zamiast „Niedość, że biczo wali... zbroczonego", winno być z poprzedniego ustępu: „Ogrom cierpienia... szedł ratować".

Hiszpanja zwycięska



DWA LATA...

Dwa lata przeszło zaciętych walk, kilkadziesiąt bitew, setki i tysiące trupów... Zdobywanie ziemi metr po metrze. Powoli... kontsekwentnie... W imię Narodu, w imię Dobra i Prawdy. Nie śpieszyć się, tylko nie spieszyć się. Ocalić z rozmysłem dawne pamiątki narodowe, uchronić domy dla rodzin, zachować dobra Narodu — dla Narodu. Walka przeciągała się — zdawało się — w nieskończoność. Ale tylko zdawało się! Teraz widzimy słuszność metody strategicznej gen. Franco. Cześć żywimy dla tego wielkiego syna narodowej Hiszpanii, co ukochał ponad życie swój Naród i oddał to życie Narodowi do dyspozycji. Veritas vincit! Wojna o wyswobodzenie Hiszpanii z jarzma czerwonych zbirów — ma się ku końcowi. Żelazny krok wojsk narodowych z niezmiennym i nieubłaganym tempem podąża stale naprzód, „Naprzód" — wymawiają zacięte usta narodowych żołnierzy. „Naprzód, w imię Boga, Ojczyzny i rodziny"

GŁÓD U CZERWONYCH.

Czerwoni znajdują się w rozsypce, w dezorientacji. Popłoch w szeregach międzynarodowych band. I rzecz najgorsza, która zadecyduje o rychłem zwycięstwie gen. Franco — głód. Głód w okopach, głód wśród ludności cywilnej, wszędzie — na wsi i w mieście. — Głód pcha do zbrodni... W Barcelonie wrze. Codzień rozruchy, codzień słyszy się na ulicy suchy trzask karabinów. — Nie można wszak wyżyć z półtora kilograma chleba w ciągu ty godnia, a tyle dokładnie otrzymuje obywatel Barcelony jako ty godniową rację żywności. Dwa bochenki chleba tygodniowo — i mieć zapał wojenny i krzyczeć „Eviva frente populare" i wznosić radośnie zaciśniętą pięść... To też coraz częściej zaciska się pięści, ale przeciw „towarzyszom", przeciw agentom sowieckim, — sprawcom głodu.

MIĘDZYNARODOWA BRYGADA.

Dziś w Barcelonie, Madrycie i Walencji rządzi nagan i kulomiot. W sprawowaniu „porządku" i „spokoju" przewodzi Międzynarodowa Brygada. Już tylko jedna 39-ta... Inne zostały rozbite. Pozostały z nich tylko okrutne wspomnienia i... fotografie, jako dokumenty wiarogodne udziału międzynarodówki w wojnie hiszpańskiej. Dziś oglądać można w zeszycie czasopisma „Dąbrow szczak" fotografie żołnierzy sowieckich i innych z uroczystości, urządzonych ku czci brygad międzynarodowych w Albacete. Na nic się zdała pomoc czerwonych całego świata. Niezłomnym wysiłkiem woli Narodu zorganizowane siły — zwyciężają.

PROWOKACJA FRONTU LUDOWEGO.

Sytuacja czerwonych wojsk stała się beznadziejną. I stąd chwytają się rozpaczliwych poprostu środków działania. — Za wszelką cenę chcą wwikłać w zarzewie wojenne obce państwa, liczą na ich pomoc. Prowokują Francję: myślą, że urządzony przez nich nalot na francuskie miasteczko (notabene przez samoloty p. Blocha (!) wyrabiane we Francji) — doprowadzi do wypowiedzenia przez Francję wojny gen. Franco. Zbyt naiwnie sądzili. Dziś czerwoni nie mogą liczyć na żadną pomoc. Muszą pogodzić się z losem, jaki ich czeka. Hiszpania musi być wolną.

ZWYCIĘSTWO.

Wszystkie wargi szepcą błagalną modlitwę o Hiszpanię wolną, o Hiszpanię wielką; wszystkie serca biją miłością dla przyszłej narodowej i katolickiej Hiszpanii.

I my, młodzi polscy narodowcy, którzy sami w znoju i w pracy, w ciągłym wysiłku i w walce —budujemy przyszłe państwo Narodu polskiego — my, którzy znamy wartość ofiary i wysokość poświęcenia dla Idei Narodowej — zasyłamy korne błagania przed ołtarze Wszechmocnego „Boże, zwróć Hiszpanię — Hi szpanom!"

Henryk Zbigniew Kleindienst.

„Sa Pierona"

Górny Śląsk, ta niewyczerpana kopalnia czarnych diamentów, by do niedawna jeszcze domeną socjalizmu, chadecji, NPR-u i sanacji. W szeregach Str. Narodowego była tylko garstka ideowych i uświadomionych Ślązaków. Niemcy i żydzi triumfowali.

Dokonały się jednak w ostatnich czasach przemiany takie, o jakich nie śniło się nikomu w sercu Polski. Sfery sanacyjne stolicy pokładały wielką nadzieję w osobie wojewody Grażyńskiego i sądziły, że bastion śląski jest nie do zdobycia. Takie wrażenie odnosiło się jeszcze kilka miesięcy temu podczas rozmów z górnikami.

Dziś sytuacja na G. Śląsku zmieniła się, szeregi Obozu Wszechpolskiego rosną, a o zapatrywaniach górników niech posłuży następująca rozmowa:

— Co słychać w polityce? — pytamy się robotnika z Huty Pokoju.

— Nie najlepiej — brzmi odpowiedź. — W Europie kiepsko, Warszawa śpi a żydy i Niemcy panoszą się, jak za Wilusia, ale my sa pieruna, nie dumy sie.

— Pan pewnie ozonowiec?

— Taki, jak Pan! Kiedyś należałem do Korfantego, potem do Błyskawicy, ale jak psia ich wiara boją się walczyć o utrzymanie polskości Śląska, to zacząłem szukać solidnej partii i dziś należę do tego, — a mówiąc to, wyciągnął z kieszeni mieczyk Chrobrego.

— Czy wszyscy należą do Obozu Wszechpolskiego?

— U nas zapisała się prawie połowa, a na innych kopalniach i hutach jest jeszcze lepiej. Socjalistów i sanatorów gonimy jak złe. Przecież pieruna z naszą religią walczyć nie będziemy, a Śląska zaprzepaścić nie damy.

Ongiś omotany przez międzynarodówkę robotnik śląski, zrozumiał że musi z nimi zerwać, gdyż polepszenie bytu i poprawę sytuacji osiągnie tylko w szeregach Obozu Wszechpolskiego i Pracy Polskiej.

L. Steinke.

Wspólnożownictwo sportowe żydów

W dniu 5 bm. doszło w Tarnopolu do gwałtownych zajść przeciwżydowskich, których powodem było podstępne (w nocy) pchnięcie nożem Polaka Mieczysława Krupy przez żyda Ozjasza Graua. Obaj są mieszkańcami Tarnopola.

„Rana, zadana nożem — mówi komunikat oficjalny — sięga z tyłu głowy od ucha do ucha i dociera do kręgosłupa. Krupa ze względu na groźny stan zdrowia umieszczony został w szpitalu.

Policja aresztowała Graua i odstawiła do dyspozycji władz sądowych. Jak się okazuje z dochodzeń, przyczyną zajścia ma być fakt, że następnego dnia miał się odbyć mecz footbalowy między klubem "Jehuda" w Tarnopolu a drużyną „Sparty" z Trembowli i Grau, jako członek „Jehudy" postanowił unieszkodliwić Krupę, najlepszego gracza „Sparty" i w ten sposób uzyskać dodatni wynik dla „Jehudy".

Krupa był szefem sekcji młodzieży Ozonu, ale kiedy władze ozonowe nie pozwoliły mu pikietować razem z członkami Stron. Narodowego, bo to nie wypada, rzucił Ozon i wstąpił do Stron. Narodowego, pikietując wytrwale przez 2 tygodnie.

W dwa miesiące potem żydowski współzawodnik chciał go unieszkodliwić jako sportowca i antysemitę.

Nie wolno z żydami spotykać się nawet na boisku sportowym, bojkotować i reagować na imprezy, gdzie gra choć jeden żyd!

Właścicielem żydowskich fabryk

Pochód Niemczyzny

POTĘGA PRZEDWOJENNA.

Stały przed wojną światową wzrost wpływu niemieckiego w całej Europie Wschodniej był zrozumiałym wynikiem potęgi Niemiec i ich położenia geograficznego. Państwo niemieckie z jego 68-miu miln. mieszkańców, z jego wysoko rozwiniętą organizacją polityczną, ekonomiczną i wojskową przedstawiało samo przez się największą potęgę w Europie.

Przez przymierze z Austro-Węgrami, przymierze, które prze kształciło się szybko w nierozerwalny związek, po zajęciu Bośni i Hercegowiny, wytworzyła się potęga, rozciągająca swój obszar w samo serce Bałkanów, przy tym niepodzielnie panująca na Bałtyku. Urok tej potęgi zaznaczył się w całej Europie Wschodniej.

WOJNA ŚWIATOWA.

Utwierdzeniem tego stanu prze szkodziło zniszczenie potęgi niemieckiej w końcu wojny światowej. I zdawałoby się, że Niemcy zepchnięte do naturalnych granic rasy germańskiej w przyszłości nigdy już nie nawrócą do dawnej polityki podboju. Ostatnie jednak wypadki w Europie przeczą temu. Widmo niebezpieczeństwa niemieckiego zagraża znowu Europie Środkowej: zjednoczone i odrodzone przez Hitleryzm Niemcy ponownie szukają dróg do nowych podbojów.

Wprawdzie dziś w Środkowej i Wschodniej Europie mieszkają ludy o pełnej świadomości narodowej i silnej woli utrzymania zdobytej niepodległości, niemniej jednak Niemcy mogą pokusić się o ich opanowanie.

ETAPY PODBOJU.

Pierwszym etapem podboju niemieckiego stała się Austria. Rzesza powiększyła swoje terytorium o 84 tys. km², stała się rozmiarami większa niż cesarstwo niemieckie z 1914 r. Zmiana dotychczasowej pozycji geograficznej Rzeszy i przesunięcie granic w głąb Europy Środkowej, pociąga za sobą doniosłe na stępstwa, rozciągające się na całość polityki europejskiej. Rzesza stała się węzłem całego ruchu komunikacyjnego ze Wschodu na Zachód od morza Czarnego do Bałtyku.

Oparłszy granicę o Brener Wielkie Niemcy nieuchronnie zaczną ciążyć nawet ku Adriatykowi i morzu Śródziemnemu zagrażając Włochom i państwom bałkańskim.

BAŁTYK JEZIOREM NIEMIECKIM?

My ze swej strony bacznie musimy strzec wybrzeża i Bałtyku. Naszą pozycja w Gdańsku uległa poważnemu zagrożeniu: — Gdańsk stał się narzędziem polityki Rzeszy. Stało to się na skutek tego, że Rzesza w swej akcji politycznej stosuje swoistą metodę podboju ideowego od wewnątrz — co widoczne było tak że w Austrii. Zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że opanowanie Gdańska ma Niemcom przyspieszyć zdobycie „korytarza" pomorskiego przy pomocy dobrze zorganizowanej mniejszości niemieckiej, a zarazem podporządkować Rzeszy państwa bałtyckie. Tak jak przed wojną, tak i obecnie Rzesza wraca do swego odmiennego planu zamienienia Bałtyku na jezioro niemieckie. Przyczynić się ma do tego także licznie rozsiana w państwach bałtyckich ludność niemiecka.

Polska nie może pozwolić na wzrost potęgi niemieckiej na Bałtyku i dlatego też w świadomości polskiej jak i Niemiec musi utrwalić się przekonanie, że zamach na nasze prawa i żywotne interesy na Bałtyku równoznaczny jest z rozpętaniem wojny.

PRZESTROGI DLA POLSKI.

Znana jest taktyka niemiecka i mistrzowska metoda wyzyskiwania przez nich spraw narodowościowych (np. w Czechosłowacji), można więc łatwo przewidzieć, że praca Niemiec w Polsce pójdzie tą samą drogą a nie inną. Niektóre koła polityczne w Polsce nie doceniają dotychczas tego, co się dzieje w Czechosłowacji, nie zdają sobie sprawy z charakteru tego doniosłego procesu politycznego, jaki zapoczątkowała tam polityka niemiecka i jakie on może pociągnąć skutki dla Polski.

Przecież i w Polsce jest liczna i dobrze zorganizowana mniejszość niemiecka, której pozycja gospodarcza daje jej podstawę ekspansji politycznej. Przy tym nie trzeba zapominać, że sprawa ukraińska była i jest jednym z narzędzi polityki niemieckiej nie tylko w Polsce, ale i w Europie Wschodniej. Po Anschlussie Austrii do Rzeszy sprawa ta staje się bardziej aktualna, przejęcie zaś przez ruch ukraiński w Polsce taktyki sudeckiej i jego nagłe nasilenie wskazywałyby na to, że zasady stosowane wobec Czechosłowacji mogą stać się ogólną zasadą polityki niemieckiej w Europie Środkowej i wschodniej. Polegałaby ona na dążeniu do rozbicia spoistości wewnętrznej państw położonych na tym obszarze, osłabienia ich za pomocą fermentów narodowościowych i uczynienia z nich łatwego terenu politycznych i gospodarczych wpływów niemieckich. Rzesza niemiecka obecnie nie zachowa się biernie w stosunku do państw środkowo i wschodnio-europejskich i napewno dążyć będzie — jeśli nie do narzucenia im swej przewagi — to przynajmniej do uczynienia z nich siły jak najmniejszej.

Potęga niemiecka znowu rzuca groźny cień na państwa Europy środkowej i wschodniej!

Franciszek Baumgart.

Na wschód

Podajemy kilka wypowiedzi niemieckich z okresu wielkiej wojny, które przypomnieć nam winny, jak żywiołowym było parcie Niemców na wschód w czasie kiedy, jak im się zdawało, cały świat stoi przed nimi otworem.

Rudolf Martin: broszura „Der Weltkrieg und sein Ende". Berlin 1915 r.

Niemcy i Austria winny zabrać i podzielić między siebie prowincje nadbałtyckie, — królestwo Polskie łącznie z Brześciem Litewskim i całe południe Rosji wraz z Kijowem, Odessą aż do Wołgi i morza Kaspijskiego...

A. Bartles: „Der Siegespreis Westrussland — Deutsch". Weimar 1915.

Niezawodnie uda mi się dowieść, że podbój i germanizacja Zachodniej Rosji — do Dźwiny i Dniepru — jest nie tylko rzeczą możliwą, ale nawet konieczną, jeśli my, — Niemcy mamy mieć przed sobą samodzielną przyszłość.

Przyszłość nasza leży nie na morzu, lecz na lądzie. Potrzebujemy ziemi i pracy osadniczej by znów ozdrowieć.

Johannesa Marlota broszura: — „Wie erhalten wir in der Zukunft die erhebenden Kräfte dieses Krieges. Berlin 1915. Niemiecki ruch osadniczy wyładowujący się w dawnych stuleciach na wschód nazwano wielkim dziełem narodu niemieckiego, gdyż siła państwowa opiera się na tych osadach. Rdzenne ziemie pruskie, to ziemie skolonizowane przez Niemców, obejmują one obszar wynoszący 3/5 dzisiejszych Niemiec. Nie potrzebujemy wszakże pytać się historii, bo położenie nasze w sercu Europy powtarza nam codziennie, że los Niemiec zawisł od osadnictwa pogranicznego.

A poza Wisłą aż do Dniepru rozciągać się może polska posiadłość. Może tam powstać ładne państwo polskie, przylegające z południa do dzierżaw rusińskich, do królestwa Ukraińskiego. W tym Polakom pomożemy."

Broszura niemiecka:

„Was werden wir fordern". 1915 Rozwiązanie problematu nie jest nowem; wynika ono z tysiąc lecia naszych dziejów i brzmi: — na Wschód! Olbrzymi ten bój narodów musi w razie naszego zwycięstwa, sprowadzić wielką wędrówkę ludów. Żądamy ziemi — nie żądamy ludzi.

Prusy wschodnie są zbyt wąskim pomostem do wschodu i krain północno - wschodnich. Należy go rozszerzyć i co najmniej odebrać te dzielnice, które przynależały do Prus do r. 1807 lub lepiej cały kraj po Wisłę (może bez Warszawy). Zamienić go trzeba na niemiecki kraj chłopski.

UZUPEŁNIAJMY WIEDZĘ POLITYCZNĄ

Niemcy a Rosja.

Nasze dzieje uczą, że ścisłe przymierze niemiecko-rosyjskie odbywało się zawsze kosztem Polski. Niemniej jednak i wojna rosyjsko-niemiecka może pociągnąć dla nas niebezpieczne następstwa. Zachowanie neutralności w takiej wojnie było by rzeczą bardzo trudną, niebezpieczeństwo zaś przemarszu wojsk „sprzymierzonych" przez nasze terytorium jest aż nadto wymowne. Poza tym cele niemieckie w Rosji są najzupełniej sprzeczne z interesami polskimi. Niemcy dążyły by do usadowienia się na południu Rosji, do otwarcia dla swego przemysłu rynków rosyjskich i do utrzymania Rosji w gospodarczej i politycznej zależności od siebie. Gdyby cele te zostały osiągnięte, znaleźlibyśmy się otoczeni zewsząd przez wpływy niemieckie i musielibyśmy w niedługim czasie zamienić w zwykłą kolonię niemiecką.

Niemcy a ruch ukraiński.

Ruch ukraiński, z punktu widzenia interesów i planów niemieckich, nie ogranicza się do zadań osłabienia wewnętrznego Polski. Posiada on dla polityki niemieckiej znaczenie ogólniejsze, wiąże się z zagadnieniem rosyjskim i z planami ewentualnego opanowania obszarów sowieckich.

Wystarczy zaznaczyć, że powstanie niezależnego państwa ukraińskiego i wejście jego w ściślejszy związek z Niemcami było by równoznaczne z ostatecznym otoczeniem Polski i sprowadzeniem jej do roli kolonii niemieckiej oraz groziło by utratą województw wschodnich i południowo-wschod. po Bug i San.

Zygmunt Berezowski.

Polityka niemiecka.

Polityka niemiecka w Europie środkowej i wschodniej robiła szybkie postępy, głównie dzięki temu, że tu nie napotykała na żadne poważne przeszkody. Istotnie, była to akcja w kierunku najmniejszego oporu. Gdy działania Niemiec poza Europą bacznie śledzono, gdy ich poważniejsze posunięcia, czy gdzieś w Wenezueli, czy w Maroku, spotykały się z natychmiastową reakcją, — tu pracowały one swobodnie, kładąc fundamenty pod wielką konstrukcję polityczną: Mittel-Europa i Berlin — Bagdad. Nikt, poza kierownikami polityki niemieckiej, dobrze nie widział, co się tu święci, i planów niemieckich nie rozumiał.

Roman Dmowski.

winien być polski robotnik

Na wsi głód

Tuż za miastem powiatowym Ko ninem (niedawno włączonym do obszaru woj. poznańskiego), jest osada W... składająca się w całości z karłowatych gospodarstw. Ich właściciele posiadają przeważnie po 2 hektary gruntu (wliczając skrawek łąki). Będąc raz w tej okolicy zaszedłem do jednej z chałup i zacząłem rozmawiać z gospodarzem.

— Widzisz pan — opowiada mi już dobrze po trzydziestce, krępy, miły gospodarz — u nas bieda, że aż śmierdzi. Z tych moich kilku morgów, które mam, muszę wyżyć z żoną i dwoma dziećmi i dać jeszcze coś teściowej. Poza uprawą tego kawałka nie mam żadnej innej pracy. Nam rolnikom — dodał po chwili — miejskiej roboty w Ko ninie nie dają, tylko mówią: „Wy musicie się z swej roli utrzymać, mamy tak dosyć bezrobotnych".

— No, ale chyba wam z tego co macie, na życie nie starczy?

Mój rozmówca na moje pytanie drapie się z zakłopotania po głowie, widzę, że chce odpowiedzieć, lecz coś go od tego kroku powstrzymuje.

Po chwili wahania gospodarz daje mi odpowiedź.

— U nas bo tak jest, że chleb to — smakołyk. Nawet to małe — tu wskazuje na swoje 5-letnie dziecko, które, siedzac na podłodze, bawi się łyżką — nawet ono nie dostaje mleka, bo musimy je sprzedać do miasta, aby mieć na drobne wydatki, potrzebne w kuchni. Bo my wszyscy mamy tylko po jednej krowie i rzadko konia, którego sobie wzajemnie wypożyczamy. Nasze po żywienie codzienne, to barszcz z buraków z ziemniakami lub żur: rano, na południe i wieczorem.

— A no, nie dbają o nas! — mówi z goryczą.

— Wiele mi nie potrzeba. Chciałbym tylko mieć choć jeszcze raz tyle ziemi, bo na tym wielkim pateractwie człowiekowi żyć się zbrzydło!

— Niech mi pan powie, proszę, kiedy się to nareszcie wszystko skończy. Kiedy pomyślą tam u góry o ulżeniu naszej doli?! — zawołał ku mnie z zawiścią.

Trzeba widzieć ten ogrom krzywdy, którą ziemia polska nasiąka.

Bem.

Urzędnik w spółce z handełesem

ŁAJDACTWA ŻYDOWSKIE coraz bardziej dziś na wierzch wychodzą dzięki czujności polskiego społeczeństwa, a jeszcze częściej przez zbytnią chciwość samych żydów, którzy nie umieją zadowolić się normalnym swoim wyzyskiem ,ale dążą do 100% zarobków i do niszczenia polskiej konkurencji, żeby im już nic nie przeszkadzało.

Podam typowy przykład hańbiącej SPÓŁKI ŻYDA Z POLAKIEM na terenie powiatu wyrzyskiego. Otóż żyd Kenigel, który przed paru laty łaził po wsiach na Pomorzu obdarty i obsmarowany jak prawdziwy hałaciarz i wciskał ludności tamtejszej naj rozmaitszą tandetę, obeznawszy się z terenem pomorskim i poznańskim, postanowił zrobić złoty interes i przerzucił się na handel owoców i dziś pomimo to, że nie umie pisać i czytać, ma bogato zaopatrzony skarbiec, żonę wysyła do Krynicy, wyposażył syna i córkę, mieszka we własnej kamienicy w Krakowie. Ma on do interesów 15—20 000 kapitału obrotowego.

Dopomógł mu do tego i „dźwignął" go życzliwie — Polak p. Aleksander Piotrowski — urzędnik zarządzający majętnością Ko morowo (pow. Wyrzysk) która jest własnością POLSKIEGO KO MITETU OPIEKI NAD DZIECKIEM (zarząd mieści się w Warszawie, Czerniakowska 131). — Żyd szybko przekonał się, że można tam zarobić rocznie parę tysięcy złotych i postanowił swój spryt szatańskim podstępem wykorzystać. Stwierdziwszy, że p. Piotrowski Aleksander jest chwiejnego charakteru, postanowił schwycić go w swoje szpony i uzależnić od siebie. — Przeczuwając w tym dobry interes, stwierdził potrzebę większego kapitału i zaangażował sobie spólnika w osobie braci Szajerów z Będzina, znanych na terenie całych Katowic jako nieuczciwych konkurentów, słynących z łapownictwa i przekupstwa obsługi kolejowej, którzy w krótkim czasie na nieuczciwej drodze dorobili się znacznego majątku.

Nie do wiary, a jednak jest prawdziwe, że żydzi tak się dorobili w ciągu jednego sezonu owocowego, że kupili sobie w Warszawie KAMIENICĘ ZA 35—40 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Przede wszystkim wykorzystali zupełny brak orientacji p. Piotrowskiego, który nawet nie wie, jakiej wartości ma drzewa w sadzie i dlatego żydzi wydzierżawili sad za cenę o 20% niższą od najmniejszej dzierżawy jakąby należało zapłacić. Następnie mając p. Piotrowskiego w swoich rękach brali towar bez wagi i zarabiali na tym drugie 10.000 zł, do tego dodać należy lichwiarski zarobek przy sprzedaży, który wynosił 40% czyli 15.000 do 20.000 zł. Gdy to wszystko dodamy, przekonamy się, że rzeczywiście zarabiali kwotę 35 do 40.000 zł.

W tej samej majętności zakupili specjalny transport gruszek, płacąc za niego śmieszną cenę 3.000 zł a sprzedając za 7.000 zł, jest to wprost niebywałe, ażeby przy legalnej wadze i odpowiedniej cenie rynkowej można zarobić przeszło 100 pct na uczciwej drodze.

Oto dowody charakteryzujące gospodarkę wspomnianej majętności opanowanej zupełnie przez żydów, a administrowanej przez pachołków żydowskich. Ponieważ jest to grosz publiczny, na który my Polacy jedynie się składamy, jest to głos wołający o pomstę do Nieba, ażeby ZA POLSKIE PIENIĄDZE WYŻEBRANE OD SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO ŻYDZI DORABIALI SIĘ FORTUN.

Józef Wojciechowski.

Niemcy również groźni

Pisma wrogo usposobione do ruchu narodowego twierdzą, że Stronnictwo Narodowe nie posiada własnego programu i dlatego zajmuje się tylko kwestią żydowską.

My zaś twierdzimy, że rozwiązanie kwestii żydowskiej jest tylko *najważniejszym i najpilniejszym* etapem w budowie Wielkiej Polski. Poza tym twierdzimy, że kwestia ta nie może przesłaniać nam innych, również ważnych problemów, które muszą być załatwione zgodnie z narodową Racją Stanu, gdyż tylko wtenczas Polska stać będzie na silnych fundamentach i będzie mogła przystąpić do realizacji swych dziejowych zadań.

Aby udowodnić, że w sprawie nie mieckiej przystępujemy do *realizacji programu*, podajemy poniżej sprawozdanie z obrad Poznańskiego Wydziału Wojewódzkiego, które odbyły się w dniu 9 bm.

Na wstępie dowiadujemy się, że budżet sejmiku wojewódzkiego obniżył się o 400 tys. zł ze względu na znacznie słabszą siłę płatniczą nowych powiatów, podczas gdy powiaty oddane Pomorzu były najlepszymi płatnikami. Mimo to zgodnie z zapatrywaniem Klubu Narodowego Wydział Wojewódzki stanął na stanowisku, że obok konieczności popierania i wzmacniania żywiołu polskiego w nowych powiatach w stosunku do żydów, równoważnym zagadnieniem jest wzmocnienie polskiego stanu posiadania na naszych kresach zachodnich. W związku z powyższym Wydział Wojewódzki zagwarantował Poznańskiej Kasie Bezprocentowej dalszą pożyczkę w wysokości 50 tys. zł, od której procenty pokrywać będzie samorząd wojewódzki. Równocześnie utworzono *specjalny fundusz pomocy dla Wielkopolskich powiatów nadgranicznych* w wysokości 300 tys. zł.

Uchwały te są wynikiem intensywnej akcji uświadamiającej prowadzonej przez Stronnictwo Narodowe na rzecz zrozumienia niebezpieczeństwa niemieckiego.

Akcję tę prowadzić będziemy dalej, również przez wzmacnianie naszych placówek organizacyjnych na zagrożonych terenach tak długo, aż opinia publiczna zmusi Rząd Polski do zajęcia jasnego stanowiska i, co za tym idzie, do wydania odpowiednich ustaw, zgodnych z naszymi założeniami w tej sprawie.

Fl. Liszkowski.

HUMOR POLITYCZNY

W „Ozonie".

— Moi panowie, trzeba się zdecydować, którędy iść mamy — na prawo, na lewo, czy środkiem.

— To jest obojętne, którędy. Chodzi o to, żeby się nie spotkać z narodowcami.

— Od razu mówiłem, że trzeba iść z żydami. Po co było głowę zawracać!

Nowe przysłowia.

Urząd Skarbowy ma wydać jeszcze jeden papierek, który nosić będzie tytuł: „Co twoje to i moje".

* * *

„Times" napisał o jednym dyplomacie pewnego kraju, że jest nie tyle dyplomatą, ile dyplomatołkiem.

Chleb dla Polaków

W Jarosławiu jest do nabycia korzystnie kamienica z lokalami i placem a także skład kolonialny. Potrzebna jest restauracja, skład skór i obuwia, skład konfekcji męskiej i damskiej z pracownią krawiecką, tamże jest jeszcze do nabycia nowoczesna piekarnia z budynkami oraz potrzeba czapkarza i składu przyborów wojskowych.

Sposoby żydowskie

Donoszą nam z Poznania, że skład obuwia przy ul. Wodnej 27 (nieruchomość jest własnością Województwa) zapisany na nazwisko Heleny Przybyłówny jest co najmniej pod kuratelą żydowską. Bo jakże inaczej tłumaczyć sobie fakt, że klucze od składu przynosi i zabiera żyd Folman lub ktoś z jego rodziny? Folman posiada skład obuwia przy ul. Woźnej, ale tam żaden Polak kluczami nie dysponuje.

Sprawa kol. Doboszyńskiego

W piątek w południe Sąd Najwyższy ogłosił wyrok w sprawie inż. Adama Doboszyńskiego.

Sąd Najwyższy postanowił: wyrok Sądu Okręgowego we Lwowie, jako sądu przysięgłych w części skazującej inż. A. Doboszyńskiego z art. 252 k. k. i art. 47 prawa o broni uchylić i przekazać w tej części sprawę do ponownego rozpatrzenia Sądowi Okręgowemu we Lwowie. W pozostałej części skargę kasacyjną prokuratora oddalić.

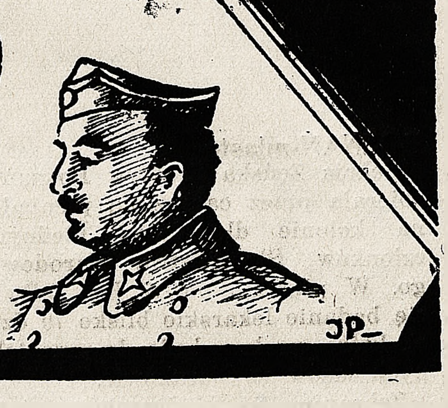
Wyrok powyższy oznacza, że inż. A. Doboszyński prawomocnie został już uniewinniony z zarzutów, które objęte zostały pytaniami dla ławy przysięgłych od 1 do 3 i od 5 do 10.

Pozostał natomiast do rozpatrzenia wyrok Sądu Okręgowego we Lwowie powzięty na podstawie odpowiedzi przysięgłych 7 głosami, że inż. A. Doboszyński winien jest, iż „w nocy z 22 na 23 czerwca 1936 r. w Myślenicach, na czele grupy złożonej z 20 ludzi wydzielonej ze swego oddziału zbrojnego, wtargnął do lokalu posterunku Policji Państwowej i zabrał stamtąd wspólnie z będącymi pod jego rozkazami uczestnikami wyprawy 14 karabinów, 4 rewolwery, amunicję i inne przedmioty wyekwipowania policyjnego".

* * *

Inż. A. Doboszyńskiego bronili: adw. Adam Pozowski — prezes okręgowy Str. Nar. w Krakowie, — adw. Jan Pieracki ze Lwowa, adw. Zbigniew Stypułkowski i adw. Czerwiński z Warszawy.

PIĄTA kolumna gen. FRANCO



9

Bohaterski wywiad narodowców w Madrycie

Pedro jeszcze wpatrywał się w plan, zapamiętując sobie dokładnie poszczególne przejścia, gdy wtem posłyszał okrzyk Leona pełen bezgranicznego zdumienia.

Podbiegł przeto szybko ku niemu, a Leon wówczas powiedział tylko jedno słowo:

— Patrz!!!

Na stoliczku w srebrnej, skromnej oprawce stała mała fotografia mężczyzny. Nic w tym nie byłoby dziwnego, gdyby nie to, że mężczyzną na fotografii był... Pedro Arevalo!

XII. Nadzieja.

Przyjaciele pogrążyli się w zadumie. Już poprzednio zaciekawiły ich mocno tajemnicze wypadki, ale poważnie zaniepokoili się dopiero fotografią, stojącą na stoliku. Zaniepokojenie potęgował fakt, że Pedro na zdjęciu był ubrany w garnitur noszony przez niego obecnie, a zatem fotografię zrobiono zaledwie przed paru dniami.

Niczym nie umieli sobie zagadki wytłumaczy. Tymczasem zegar stojący opodal wydzwonił godzinę trzecią. O tej porze wracać do domu było niebezpiecznie, a poza tym Pedro chciał za dnia poznać Złoty Pałac i zorientować, gdzie są chowane na noc wszystkie ważniejsze papiery. Postanowili przeto, że Leon wyjdzie przez kapliczkę i uda się do domu, a Pedro zostanie. Wieczorem Leon powróci z aparatem fotograficznym przez pomnik Satyra. Stanie pod statuą punktualnie o 10 wieczorem, a Pedro otworzy mu wejście.

Serdeczny uścisk dłoni i Leon opuścił kapliczkę. Pedro jeszcze nadsłuchiwał pilnie przez chwilę, gotów w każdej chwili pospieszyć przyjacielowi z pomocą, ale wesoły gwizd oznajmił mu, że Leon jest za ogrodzeniem. Wrócił więc do korytarza i powoli przybył do celi.

W chwilę potem wygodnie rozłożył się na tapczanie. Nad głową zawiesił rewolwer, sprawdził czy może go szybko chwycić i próbował zasnąć. Ale długo mu nie przynosiła spoczynku rozgorączkowana wyobraźnia. Nie mógł zapomnieć smaku ust nieznajomej...

Jak długo spał, nie orientował się. Otworzył oczy, ale wokół niego panowała ciemność. Chwilowo nie wiedział, gdzie się znajduje, ale wkrótce przypomniał sobie o wszystkim.

Już miał wstać z tapczana, gdy posłyszał delikatny oddech koło siebie. Wyciągnął rękę i dotknął czyjejś twarzy. A jednocześnie poczuł jak obejmuje go dwoje rąk, a ciepły, taki dziwnie miły głos szepce mu w ucho:

— Nie zapalaj światła i nie staraj się mnie poznać. Znasz mnie Pedro i ja cię znam, kochany mój, ale lepiej będzie, gdy jeszcze nie odkryjesz prawdy. Niech ci wystarczy tylko, że jestem dla innych „Damą w Czerni". Później, później, gdy kraj nasz będzie wolny, później innym mnie nazwiesz imieniem. Ale póki nie wypełnisz do końca czekających cię zadań, póki nie staraj się odkryć mego nazwiska. Daj słowo, kochany, dobrze? Nie będziesz usiłował odkryć tajemnicy?

— Nie „Damo w Czerni"! — odparł poważnie Pedro.

— To dobrze! — wyszeptała kobieta. — A teraz słuchaj. Wiem o co ci chodzi i chętnie pomogę. Słyszałeś pewno, jaki strach czują ci sowieccy pankowie przede mną. Otóż my to wy korzystamy, Pedro. Ale teraz jest 6 godzina rano i nim oni zaczną pracę, upłynie dobre kilka godzin. I ja i ty jesteśmy zmęczeni. Pocałuj więc mnie mocno i śpijmy. Dobrze?

Nie ociągał się długo Pedro ze spełnieniem prośby „Damy w Czerni".

Nim jednak usnął, usłyszał jeszcze:

— Tak się cieszę, że wreszcie odnalazłam Ciebie, kochany. Tak się cieszę, że mam Cię przy sobie. Już wtedy na korytarzu nie mogłam się powstrzymać, by cię nie ucałować. Dobranoc Pedro!

— Dobranoc, miła!

Ale nim usnął, przyrzekł sobie że pojutrze, o ile to będzie możliwe, sprawdzi jedną, drobną rzecz.

A Leon Gonsalez powróciwszy do domu, wezwał do siebie kierownika nadajników i polecił natychmiast przekazać do Burgos depeszę:

„Zlecenie będzie wykonane. — Stop. Powodzenie przechodzi granice. Stop. Za trzy dni umyślnego po dokumenty. Stop. Najlepiej samolot 80 km od miasta. Stop. Przywieziemy w oznaczone miejsce wszystko. Stop. Zakazać bombardowania Złotego Pałacu. Stop Do odwołania. Stop. Leon".

Gen. Santaquilla przeczytawszy depeszę zaniósł ją natychmiast do naczelnego wodza. Ten po zapoznaniu się z treścią jej rzekł:

— Diabły nie ludzie. Mianować kpt. Arevalo majorem, a obu udekorować krzyżami kawalerskimi „Zotego Runa".

I zadowolony zatarł ręce gen. Franco, naczelnik narodowej Hiszpanii.

XIII. Śmiałym los sprzyja.

Około południa Pedro wraz z „Czarną Damą" ruszyli korytarzami podziemnymi do pałacu. Kobieta zorientowana doskonale w labiryntach przejść minęła pokoje parterowe, przeznaczone dla niższych urzędników i przeróżnego rodzaju gońców, tłumaczy, radiotechników, telefonistów kierując się śmiało w stronę sztabu.

Znaleźli się wkrótce przy gabinecie Antonowa Owsiejenki, naczelnego komisarza sowieckiego dla spraw Hiszpanii.

Owsiejenko, człowiek niewiadomego pochodzenia, wyróżnił się w pierwszych latach rewolucji zimną krwią w mordowaniu inteligencji i „kułaków". Ze względu na znaczną ogładę towarzyską oraz znajomość języków został przydzielony do służby dyplomatycznej i wkrótce, po zamordowaniu posła sowieckiego Wojkowa, otrzymał nominację na reprezentanta Sowietów w Warszawie.

Za jego urzędowania — jak twierdzili wtajemniczeni — polpolska partia komunistyczna rozwinęła się bardzo dobrze. Komuniści opanowali większość żydowskich ugrupowań politycznych, wdarli się za plecami wysokich dygnitarzy do stowarzyszeń pseudo-humanitarnych, a w rzeczywistości — opanowanych przez żydów lub rozmyślnych przechrztów i wreszcie zagnieździli się w partiach socjalistycznych.

Kiedy zaczęła się ziemia palić pod nogami, tuż przed zdemaskowaniem właściwej roli pana posła, Owsiejenkę odwołano, unikając dzięki temu skandalu dyplomatycznego. Przez pewien czas b. poseł tułał się po komisariacie spraw zagranicznych w Moskwie, aż wreszcie wylądował w Madrycie.

W chwili, kiedy Pedro z towarzyszką obserwował gabinet delegata Moskwy przez drobne szparki w wytłaczanej bogato tapecie, Owsiejenko rozpoczynał urzędowanie.

Służbiście wyprostowanemu adiutantowi rozkazał:

— Złożą mi natychmiast raporty... Notować! Agitacionnyj propagandno - politiczeskij otdieł; Madryckij otdieł gławnoje uprawlenie gosudarstwiennoj bie ropastnosti oraz kotrazwiedocznyj otdieł da agienturnyje dannyje.

Oficer odmaszerował a Pedro wytłumaczył „Damie" znaczenie poszczególnych nazw:

— Widzisz, Owsiejenko wezwał do złożenia raportu wydział agitacyjno - polityczny, madrycki oddział głównego zarządu bezpieczeństwa państwa czyli owego słynnego G. P. U. przemianowanego obecnie na G. U. G. B. oraz zażądał od kontrwywiadu danych agencyjnych. A teraz cicho! Może i o nas coś się dowiemy!

Nie mylił się Pedro. Po otrzymaniu raportu od Prop-agitu, Owsiejenko przejrzał go tylko pobieżnie i złożył do teczki, jednej z wielu zamkniętych w kasie ogniotrwałej. Wysłuchał następnie relacji G. P. U. i wreszcie zażądał raportu od kontrwywiadu.

(C. d. n.)

Prenumerata pocztowa:

miesięcznie gr. 45, kwartalnie zł. 1,25, półrocznie zł 2,50, rocznie zł. 5.—. — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji Poznań, św. Marcin 65 m. 14, telefon 19-49.

Konto P. K. O. Poznań 211 424. Nr. kartoteki pocztowej Poznań I. 118. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje co dzień z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—13.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Str. Nar. w Poznaniu w osobie dr. T Wróbla. Redaktor: Zdzisław Wardein. Poznań.

Walką i Wolą Zwycięstwa do Rządu Narodowego

POZNAŃ-miasto

Sekcja Żeńska S. N. w Poznaniu zbierała przez całą zimę pieniądze na kolonie dla dzieci biednych członków Stronnictwa Narodowego. W piątek dnia 17 bm. odbyło się badanie lekarskie blisko 70 dzieci, które wysłane będą do przepięknych lasów w Sierakowie.

Zebranie S. N. Starołęka dnia 15. VI. 38. Referat kol. Kaczka.

POZNAŃ-powiat

Zebranie S. N. Lasek dnia 15. VI. 38. Referat kol. Chudziński.

Zebranie S. N. Plewiska dnia 19. VI. 38. Referat kol. Kaczka.

Zebranie Koła S. N. Stęszew dn. 19. VI. 38. Referat kol. Frankowski.

MOGILNO

Ub. tygodnia odbyło się zebranie koła Strzelce. Referat wygłosił kol. Bryłowski oraz zebranie pl. Gębice z referatem kol. Łaganowskiego.

Uchwalono 3 lipca rb. urządzić poświęcenie proporczyka oraz zjazd S. N. w obwodzie Gębice.

W niedzielę, 13 czerwca rb. odbyło się obwodowe zebranie w Mokrem placówek — Mokre, Parlin, Szczepanowo. Po raporcie który zdał kol. Balcerzak prez. pow. kol. Trzcińskiemu, przystąpiono do wygłoszenia referatów.

Prezes pow. kol. Trzciński mówił „O sytuacji politycznej w Polsce", kol. Bryłowski „ Ossłużbie idei narodowej", a kol. Balcerzak w referacie „Myślą w przyszłość" mówił o nowym ładzie, który zniesie podziały i linie, dzielące Naród, a stwarzając sprawiedliwość społeczną, uczciwość i siłą Narodu stworzy Wielką Polskę.

Wielka to droga i ciężka, lecz jedyna.

WOLSZTYN

Dnia 12 bm. w pogranicznej wsi Kopanica na sali Strzelnicy, wśród przepełnionej sali zagaił zebranie kierownik Koła S. N. Lehmann Karol. Po odśpiewaniu Pieśni Bojowej godzinny referat wygłosił kol. Dargas, prezes Młodzieży Wszechpolskiej z Poznania. Prelegent mówił o Niemcach w Wielkopolsce, na Śląsku i Pomorzu, wskazując na niebezpieczeństwo, jakie silny gospodarczo element niemiecki stanowi na pograniczu dla Państwa Polskiego, Z kolei ref. org. kol. Olszewski wygłosił referat na temat „Fałszywi narodowcy", wywodząc, że na nic nie przyda się sanacji ubierać w piórka narodowe, gdyż Naród Polski, jeżeli chodzi o unarodowienie Polski zna jeden drogowskaz a tym drogowskazem jest wychowawca i wódz Narodu: — Dmowski.

Tego samego dnia o godz. 16,30 odbyło się drugie zebranie obwodowe w Rakoniewicach na sali p. Świetlewskiego. Zebrało się przeszło 250 osób. Po zdaniu raportu przez kierownika Koła Rakoniewice kol. Szczygła i odśpiewaniu Pieśni Bojowej referaty wygłosili kol. Dargas i Olszewski.

KROTOSZYN

W niedzielę 19 bm. odbyło się zebranie S. N. w Krotoszynie, na którym przemawiali prez. pow. kol. dr Kolasiński, kol. Wardejn i kier. koła kol. Ratajczak.

ŚREM

Na zebraniu członkowskim w dn. 19 bm. referat o masonerii wygłosił kol. Wardejn.

CZARNKÓW

W Lubaszu pod Czarnkowem odbyła się w ubiegłą niedzielę uroczystość poświęcenia nowego proporca miejscowego koła S. N.

W godzinach rannych odbył się raport i przegląd członków S. N., przybyłych b. licznie z pobliskich miejscowości. Poświęcenia proporca dokonał w czasie sumy ks. Coffta, wygłaszając przy tym głębokie, okolicznościowe kazanie. Następnie odbyła się defilada przed władzami organizacyjnymi S. N.

Na zakończenie uroczystości odbyło się wielkie zebranie publiczne S. N., na które przybyło przeszło 600 osób. Po odśpiewaniu „Pieśni Bojowej" i zagajeniu zebrania nastąpiło wręczenie proporca. Przyrzeczenie odebrał kol. Janusz Patalong, — wręczając równocześnie proporzec zastępcy prezesa powiatowego S. N. kol. Klawkowi. Ten z kolei wręczył proporzec chorążemu. Przemówienia na zebraniu wygłosili: kol. Thiel z Czarnkowa i kol. Janusz Patalong. Obu mówców nagrodzono rzęsistymi oklaskami.

Podniosłą uroczystość narodową zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych".

ROGOŹNO

W ostatnim czasie zaobserwować można na terenie Rogoźna iż Polacy zapominają o swej godności. Dowodem tego zbratanie się pewnych obywateli z żydami i Niemcami, z którymi nie mogą się rozłączyć nawet na przechadzkach przyjęciach familijnych. Postępowanie takie oburza i gorszy większość obywateli naszego miasta. — Wobec tego zwracamy po raz ostatni uwagę tym żydofilom i bratom Niemcom, iż są pod sądem opinii publicznej i jeśli nie zmienią swego postępowania, opublikujemy ich nazwiska w przyszłym numerze.

Uwaga Panowie Urzędnicy z Rogoźna, nie dawajcie zgorszenia — przestańcie kupować towar u żydowskich domokrążców.

Zebranie Plenarne koła S. N. Rogoźno odbyło się 1 czerwca. Referat wygłosił kol. Henke na temat „Historia ruchu narodowego".

JAROCIN

29. V. godz. 17-ta zebranie w Stęgoszy, kol. Sołtysiak i Klamecki jako referenci, obecnych 100 osób.

29. V. godz. 20-ta Żerków, obecnych około 300 osób, ref. kol. Chudziński.

22. V. godz. 17-ta zebranie w Cielczy, obecnych 12 członków S. N. — referat kol. Gawrych.

OSTRZESZÓW

W niedzielę, dnia 12 czerwca br. obchodziło tut. Tow. Powstańców i Wojaków im. Tadeusza Kościuszki, 15-lecie założenia Towarzystwa, z tej to okazji Powstańcy z b. frontu ostrzeszowskiego wręczyli armii ciężki karabin maszynowy.

Uroczystość miała charakter narodowy, mimo, że miejscowy Związek Strzelecki nie brał udziału, jak również (Ozonowy) Związek Weteranów Powst. Nar., którzy i tak na tut. terenie są na wymarciu.

Za to koło S. N. wystąpiło bardzo licznie. Około 50 kolegów mundurowych nadało tej uroczystości charakter narodowy.

Po odsłonięciu tablicy pamiątkowej na gmachu internatu Księży Salezjanów skąd wyruszyły pierwsze oddziały Powstańców dn. 7-go stycznia 1919 r. pod dowództwem p. St. Thiela na bój o wolność Narodu Polskiego, nastąpiło wręczenie 1 karabinu maszynowego, który imieniem armii przyjmował p. płk. Konkiewicz. Po czym odbyła się defilada w której wyróżnił się oddział S. N. W czasie przemarszów i defilady społeczeństwo Ostrzeszowa bardzo serdecznie witało i oklaskiwało szeregi S. N. i wznosiło okrzyki na cześć armii narodowej i Stronnictwa Narodowego.

Komuna w związkach klasowych

Niedawno w Krotoszynie „odkryto" komunę w PPS. i w klasowym Związku Budowlanym Zagnieździła się ona nie byle gdzie, bo aż we władzach tych organizacyj.

Członkowie zarządu PPS. Figaj i Szymczak dostali, każdy po 6 lat, za działalność wywrotową. Sekretarz klasowego Związku Robotników Budowlanych Konieczka ma za to samo o połowę mniej — 3 lata.

Oprócz nich zostali skazani: prezes klasowego Związku Robotników przemysłu spożywczego — Nowak — na 4 lata, działacze PPS. — Groberski na 6 lat i Kroczyński — na 3 lata.

Ale w socjaliźmie niema komuny, oni nie lubią Rosji Stalina, a tylko kochają bolszewickie idee, a niektóry i pieniądze.

Proces wykazał charakterystyczną łączność komuny z bezbożnictwem. Mianowicie wymienieni działacze prenumerowali antykatolickie pismo: „Błyski Wolnomyślicielskie".

Za mocno ich widać te „Błyski" rozgrzały.

Sanacyjny kwiatek

Ub. tygodnia na publ. zebraniu rady miejskiej w Pakości z protokółu lustracyjnego dowiedziano się, że na koncie nr 1161 Marii Jerzykiewiczowej, żony adwokata, jest 10.000 zł wkładu. Powstał on w r. 1934 względnie 1935 z przelewu z rach. bieżącego adwokata Jerzykiewicza, na który to rachunek kasa zapisała deserwite adwokackie nie posiadając na nie pokrycia w gotówce.

Operacja powyższa narusza art. 31 ust. I. nowego prawa K. K. O. al bowiem w tym wypadku kasa wystawiła książeczkę nie otrzymując wkładu gotówkowego.

Kasą K. K. O. w Pakości ówczas rządził komisarz p. Podgórski. Nadmienić przy tym wypada, iż p. mec. Jerzykiewicz jest wybitnym działaczem sanacyjnym, ostatnio nawet wybrano go z Wydziału Powiatowego w Mogilnie do sejmiku wojewódzkiego.

To też słusznie postąpiła rada miejska, domagając się na wniosek radnych klubu narodowego sądu i kary oraz unieważnienie wkładu 10 tysięcy. Społeczeństwo miasta Pakości od dłuższego już czasu śledziło z uwagą działalność pp. komisarzy. Żądamy więc jeszcze raz głośno sądu i kary dla winnych.

J. Balcerzak.

Wyzwolić spod hańbiącej zależności.